

II. Stylistyka

JÓZEFA KOBYLIŃSKA

ANALIZA JĘZYKOWO-STYLISTYCZNA „Trenów” JANA KOCHANOWSKIEGO (Tren IV)

W niniejszym artykule proponujemy próbę analizy jednego z „Trenów” Jana Kochanowskiego, mającą na celu ukazanie jedności tworzywa językowego i charakteru utworu, a także jego wartości artystycznych⁽¹⁾. Na przykładzie „Trenu” IV dokonamy zarówno analizy ściśle językowej, dającej przybliżony obraz systemu języka wieku XVI, jak również analizy stylistycznej, ukazującej, w jaki sposób elementy języka funkcjonują w utworze literackim i jak zostały wykorzystane przez poetę dla celów artystycznych. Spróbujemy więc ustalić tę funkcję składników językowych dzieła, która stanowi element naddany, nie wiążący się ściśle z funkcją komunikatywną, lecz spełniający funkcję poetycką, artystyczną.

1. Bibliografię dotyczącą „Trenów” podaje J. P e l c, „Treny” Jana Kochanowskiego, Warszawa 1969, s. 323 - 327. W roku 1983 ukazały się „Treny” jako II tom wydania sejmowego „Dzieł wszystkich” Jana Kochanowskiego, Wrocław 1983, IAN IBL, w opr. M. R. M a y e n o w e j i L. W o r o n c z a k o w e j. Do tego opracowania i niezwykle szczegółowych komentarzy odsyłam w dalszej części artykułu, stosując skrót M i W Treny.

Thren III

ZGwałciłás, niepobożna⁴⁾ śmierci, oczy moje,
Zem widział vmierając⁵⁾ miłe dziecię swoje.
Widziałem, kiedys trzęsła owoc niedordzały⁶⁾:
A rodzicom nieszczęsnym sercá sje kráiały.
Nigdyoby ona była bez wielkiéy żalości
Moiéy vmrzeć nie mogła, nigdy bez ciężkości,
Y serdeczného bólu, w którymkolwiek lecie
Mnieby smutného była odbiegła ná świecie:
Alem ia iuz z iéy śmierci nigdy żalościwfzy,
Nigdy smutnieyfzy nie mógł być, áni teskliwfzy.
A ona (by był Bóg chciał) dłuższym wiekiem swoim,
Siła pociech przymnożyć mogła oczom moim.
A przynamniéy tym czasem mógłem był odprawić
Wiek swój. y Persephonie oftátniéy sje stáwić:
Nie vczuwfzy ná sercu tak wielkiéy żalości,
Któréy równia⁷⁾ niewidzę w téy tu śmiertelności.
Nie dziwię Niobie, że ná martwé ciała
Swoich namilszych dzietek pátrząc, skámieniała.

Wybór „Trenów” nie jest przypadkowy. Czterechsetletni okres, jaki minął od ich ukazania się, udowodnił, że jest to najprzedniejsze dzieło mistrza z Czarnolasu. „Wśród utworów Jana Kochanowskiego, które zapewniły mu zaszczytne i trwałe miejsce w literaturze, „Treny” wymienić trzeba na pierwszym miejscu (...). Cykl wierszy, pobłażliwie nazwanych „lekkimi rymami”, stał się obecnie tytułem poety czarnoleskiego do nieprzemijającej sławy” – pisze J. Pelc we wstępie do „Trenów”⁽²⁾.

„Tren” IV, który będzie przedmiotem naszej analizy, jest jednym z mniej znanych i rzadko omawianych, chociaż, jak będziemy chcieli to wykazać, wart jest większego zainteresowania. Poniżej załączamy pełny tekst utworu według wydania II z roku 1584⁽³⁾. Ten oryginalny szesnastowieczny tekst posłuży nam przede wszystkim jako podstawa do analizy językowej, natomiast w dalszej części rozważań będziemy stosować ortografię współczesną, oddającą jednak właściwości językowe tamtej epoki.

I. UWAGI NA TEMAT ORTOGRAFII

(Por. też M i W „Treny”, s. 20 – 23)

Autorzy wypowiadający się na temat polskiej pisowni stwierdzają, że ortografia wieku XVI ma już charakter dojrzały, ale istnieją wciąż jeszcze jej pewne punkty słabe, które dopiero wieki następne musiały rozwiązać⁽⁴⁾. W analizowanym tekście zwracają uwagę następujące osobliwości ortograficzne: 1) podwójny sposób oznaczania głoski s: literą s lub ſ (ta druga pochodzi, jak wiadomo, z alfabetu gotyckiego), np. teskliwſzy, fwoim i in.; 2) niejednolite oznaczanie miękkości spółgłosek: u spółgłosek średniojęzykowych ś, ź, ć, ź miękkość oznaczana

2. J. Kochanowski, „Treny”, wyd. XII zmienione, opr. J. Pelc, Wrocław 1967, BN s. 1, nr 1, s. 434 – 459

3. Fotokopia według: W. T a s z y c k i, Wybór tekstów staropolskich XVI – XVIII wieku, Warszawa 1955, s. 78.

4. Por. S. J o d ł o w s k i, Losy polskiej ortografii, Warszawa 1979, s. 29 – 40.

jest podwójnie - literą i oraz dodatkowo znakiem diakrytycznym nad literą, natomiast u innych spółgłosek miękkość oznacza się wyłącznie przy pomocy litery i stojącej po spółgłosce, np. widział, dziecię, ale wielkiéy; w funkcji znaku zmiękczenia może wystąpić również litera y, np. fye; 3) dwojakie oznaczenie głoski i: przed samogłoskami i w nagłosie wyrazu literą i, przed spółgłoskami natomiast i w wygłosie literą y, np. fwoie, ia, ale wielkiéy, smutniéy (fzy; 4) (niejednolita pisownia samogłoski i, która może być oznaczana literami i lub y, np. y 'i'-spójnik), ale wewnątrz wyrazu i w wygłosie występuje i, np. mié, śmierci, nigdy i in.; natomiast samogłoska y oznaczana jest wyłącznie literą y, np. był, kraiały. A zatem litery i oraz y mogą mieć kilka wartości: wartość głoski i, głoski i, znaku zmiękczenia, a w wypadku litery y również wartość głoski y; 5) samogłoska u jest oznaczana literą y w nagłosie, natomiast w innych pozycjach literą u, np. vmieraiać, vmrzeć, ale iuż, smutného, bolu, vczuwfzy, tu i in.; 6) pisownia łączna i rozdzielna jeszcze niekonsekwentna, np. partykuła nie z czasownikiem raz razem, innym razem oddzielnie; nie mogła, ale niewidzę; partykułę trybu przypuszczającego pisze się łącznie, np. z zaimkiem: mnieby, nigdyćby (przykładów pisowni rozdzielnej w tekście brak); 7) dwie pierwsze litery rozpoczynające utwór są duże, ponieważ litera z, inicjał, była niewątpliwie większa i ozdobna, natomiast litera g - druga w wyrazie, ale rozpoczynająca normalny wers, została potraktowana jako pierwsza litera tekstu ciągłego (tak konsekwentnie we wszystkich "Trenach"), co świadczy oczywiście o odmienności w stosunku do dzisiejszych norm w zakresie stosowania dużych liter. W owym czasie jest to jednak powszechnie stosowana konwencja ortograficzna.

II. ANALIZA JĘZYKOWA UTWORU

1. F o n e t y k a (Por. też M i W „Treny”, s. 20 - 23)

1.1. Cechą charakterystyczną systemu fonetycznego tego tekstu, a więc również języka wieku XVI, jest występowanie opozycji: samogłoska jasna - samogłoska pochylona. W pisowni opozycja ta jest oddawana poprzez znaki diakrytyczne nad literami lub ich brak, przy czym występuje tu pewna niekonsekwencja, gdyż a jasne oznacza się literą á, a ścieśnione natomiast literą a, podczas gdy e jasne oznacza się literą e, zaś e ścieśnione literą é i podobnie o jasne literą o, o ścieśnione literą ó (tak w drukach krakowskich), np. widział (a ścieśnione), ale fercá (a jasne); moie (e jasne), ale ymiéráiac (e ścieśnione, a jasne); moie (o jasne), ale mógłem (o ścieśnione, e jasne). Specjalnego objaśnienia wymaga forma mógłem, a właściwie występująca tam samogłoska ó (o ścieśnione, odpowiadające dzisiejszemu ó = u). Współcześnie występuje tu o, choć oczekiwalibyśmy ó. Forma ta powstała, jak wiadomo, w wyniku ściągnięcia z tzw. czasu przeszłego złożonego: 1.os. lp. r.m. mógł jeśm ⇒ mógłem (2.os. lp. mógł jeś ⇒ mogłeś, 3. os. lp. mógł jest ⇒ mogł); ó zatem jest tu jak najbardziej prawidłowe. W okresie późniejszym, prawdopodobnie pod wpływem form żeńskich i nijakich oraz liczby mnogiej (mogła jeśm ⇒ mogłam, mogła jeś ⇒ mogłaś, mogła jest ⇒ mogła, mogło jest ⇒ mogło, mogli jeśmy ⇒ mogliśmy itd.) - wtórnie, poprzez analogię, pojawiło się również w formach 1. i 2. os. lp. r.m. o jasne i powstały dzisiejsze postaci: mogłem, mogłeś; ó zachowało się jedynie w os. 3 lp. r.m. - mogł. Pierwotne ó zachowało się jednak do dziś w gwarach, por. mógem, mógeś. Tu również należy zwrócić uwagę na formę dopełniacza lp. rzeczownika ból - bolu. Samogłoska o (o jasne) jest tu prawidłowa, gdyż w temacie tego rzeczownika mamy do czynienia z obocznościami powstałymi w wyniku rozwoju jerów. W mianowniku lp. powstało wzdłużenie zastępcze po zaniku wygłosowego słabego jeru -ó (* bol'ó ⇒ ból ⇒ ból), czego w przypadkach zależnych nie

było, stąd oboczność ból : bolu, jak nóż : noża, stół : stołu, wóz : wozu itp. Formę bolu notuje jeszcze „Słownik poprawnej polszczyzny” S. Szobera z r. 1958⁽⁵⁾, opatrując ją kwalifikatorem znacznie rzadziej, natomiast „Słownik poprawnej polszczyzny” PWN z r. 1973⁽⁶⁾ obok formy bolu umieszcza kwalifikator reg. (= regionalizm). W tym wyrazie, odwrotnie niż w poprzednim, wyrównanie analogiczne poszło w kierunku uogólnienia tematu z samogłoską ó (uogólnił się temat mianownika lp.).

1.2. W analizowanym tekście zauważamy odmienną od współczesnego stanu dystrybucję samogłosek nosowych. I tak zaimek zwrotny łączący się z czasownikiem (tu dotyczy to wyłącznie 3.os. się) ma postać beznosówkową, np. šercá šye kráiały. šye stáwić. Występowanie form beznosówkowych mie. cie. sie po czasowniku obok mie. cię. się po przyimku jest charakterystyczną cechą dialektalną małopolską⁽⁷⁾.

1.3. Wtórna nosowość, pojawiająca się tylko przejściowo, występuje w czasowniku škámieniáćá (por. kamień), natomiast przymiotnik teskliwy ma starą postać z samogłoską e nie ę. Nosowość powstała tu później, z przyczyn nie wyjaśnionych. W przymiotniku niefzczęfny stwierdzamy zanik nosowości u samogłoski e, co zresztą jest zjawiskiem przejściowym, gdyż nosowość pojawia się tu ponownie w okresie późniejszym (por. šczęéliwy. šczęście i in.)⁽⁸⁾.

2. F l e k s j a (Por. też M i W „Treny”, s. 24 - 47)

2.1. Formy imienne: równia - jest to dopełniacz lp. przymiotnika o odmianie rzeczownikowej, mianownik równiá (por.

5. S. S z o b e r , Słownik poprawnej polszczyzny, wyd.III, Warszawa 1958, s.87.

6. Słownik poprawnej polszczyzny, Warszawa 1976, PWN, s.54.

7. Por. Z. K l e m e n s i e w i c z i in., Gramatyka historyczna języka polskiego, Warszawa 1955, s. 322.

8. Jw., s.107.

godzien, pewien itp., D. z nagła, bez mała, z polska itp.); forma w lecie - dziś w roku lub w wieku - jest miejscownikiem lp. od mianownika lato. Współcześnie jest to rzeczownik o temacie supletywnym, który w liczbie p. uogólnił temat rok, natomiast w liczbie mn. temat lat-. W wieku XVI, co odnotowuje „Słownik polszczyzny wieku XVI” (t.XII, s. 53), temat lat- mógł występować również w lp.; imię własne Niobe było odmienne - stąd C lp. Niobie.

2.2. Formy czasownikowe: umiéráiac - B lp. rodzaju nijakiego dawnego imiesłowu czynnego czasu teraźniejszego o odmianie rzeczownikowej (dziś użylibyśmy tu imiesłowu przymiotnikowego czynnego) powstałego z tzw. odmiany zaimkowej (złożonej). Imiesłów ten jest określeniem - przydawką - do rzeczownika dziecię: umiéráiac dziecię = umierające dziecię. Charakterystyczne dla czasownika tego okresu jest bardzo częste występowanie form czasu zaprzeszłego (także dla trybu przypuszczającego): mnieby ... była odbiegła, mógłem być odprawić, by był Bóg chciał. Dziś form czasu zaprzeszłego używa się bardzo rzadko, pełnią one raczej funkcję stylistyczną.

3. S ł o w o t w ó r s t w o (Por. też M i W Trency, s.27-30). W zakresie słowotwórstwa zwraca uwagę przedrostek stopnia najwyższego w postaci na-, jak namilfzych, podobnie: przynamniéj (por. gwarowe nolepsy, nolepi, pszynomni itp.). Przedrostek ten w postaci naj- uogólnił się w polszczyźnie literackiej dopiero pod koniec wieku XVII; tym czaífem 'tymczasem', w tym czasie - w wieku XVI jeszcze wyrażenie syntaktyczne, dziś już zrost.

4. O s o b l i w o ś c i l e k s y k a l n e (Por. też M i W Trency, s.122-124). W zasobie leksykalnym tekstu odnotujemy wyrazy, które nie funkcjonują we współczesnej polszczyźnie lub też współcześnie mają inną wartość semantyczną. Należą do nich: niepobożna 'bezbożna' (9) - współcześnie wyraz ten

9. Słownik polszczyzny wieku XVI, t.XVII, s. 480 - 483.

znaczy 'nie odznaczający się pobożnością, bezbożny, niebogobojny' (SJPD V 137)⁽¹⁰⁾, a więc odnosi się wyłącznie do sfery wierzeń religijnych; cieżkość - w staropolszczyźnie 'uciążliwość, przykrość, kłopot; smutek, strapienie, krzywda' (Słownik pol. w. XVI, t. III 519), współcześnie 'ciężar, waga czego' (SJPD I 1009); niedordzały 'niedojrzały' - według K. Nitscha⁽¹¹⁾ jest to wykolejenie, zniekształcenie wyrazu niedojrzały, stp. niedoźrzały. Do wykolejenia tego doszło w ten sposób, że odpowiadająca ówczesnej ogólnopolskiej grupie spółgłoskowej źrz (dziś jrz) północno - wschodnio - małopolska grupa dialektalna rż, powstała w wyniku metatezy ogólnopolskiej (taką wymowę miały dialekty północnomałopolskie, a więc i kielecczyzna, skąd pochodził Kochanowski), została zniekształcona w rż (źr || źr ⇒ rż ⇒ rż), a więc stp. niedoźrzały ⇒ niedorżały ⇒ niedordzały. Dodatkowo mogła tu działać adideacja do rzeczownika rdza (owoc dojrzały może być koloru rdzy). Natomiast Z. Leszczyński^{11a} ma na ten temat odmienne zdanie: „Jeśli idzie o formę dordzały, ma ona bliską paralelę w ros. выржабамь, гопжабамь, ржабамь, сопжабамь itp. ze znaczeniem 'dojrzewać (o owocach i wrzodach)'... u Kochanowskiego postać omawianego wyrazu nie musi być rezultatem północnomałopolskiej przestawki. Może ona być związana z tymi innosłowiańskimi wyrazami genetycznie (a wówczas byłyby to jedyne przykłady zachowania tego wyrazu w polszczyźnie, [drugim przykładem jest w dorizałości - Tren 2, 12])"; w lecie - rzeczownik ten - lato - w staropolszczyźnie, jak zaświadcza to Słownik polszczyzny XVI w., t. XII, s. 53, oznaczał między innymi 'okres życia człowieka; wiek, część życia' - i tak go odczytamy również w tym kontekście; siła (siła pociech) - tu: 'dużo, wiele'; dziś wyraz rzadko

10. Słownik języka polskiego, pod red. W. Doroszewskiego, t. I - X, Warszawa 1958 - 1968.

11. K. Nitsch, Wybór pism Jana Kochanowskiego, wyd. 2, Kraków 1948, Bibl. Tow. Mił. Jęz. Pol., nr 2, s. 27.

11a. Z. Leszczyński, Kierunki zmian w grupach spółgłoskowych typu Sr oraz rS w świetle geografii językowej, Wrocław 1987, s. 19. Cytuję za M i W „Treny”, s. 114.

używany w znaczeniu liczebnikowym (por. siła złego na jednego). Według SJPD, t. VIII, s. 226 - 229 jest to wyraz o charakterze gwarowym lub dawnym; odprawić - tu w znaczeniu 'zakończyć', odprawić wiek 'zakończyć życie'; dziwować (komu) - Słownik polszczyzny wieku XVI, t. VI, s. 501 podaje formę niezwrótną o znaczeniu m.in 'dziwić się, zdumiewać się (komu)'; dziś, wyłącznie w języku potocznym, używa się czasownika zwrotnego dziwować się, natomiast w języku literackim występuje jedynie postać dziwić się (por. SJPD II, s. 619 i 621); śmiertelność (w tej tu śmiertelności) - w tekście wyraz ma znaczenie 'na tym świecie, w życiu doczesnym', natomiast współcześnie oznacza on, jako rzeczownik od przymiotnika śmiertelny, 1. 'podleganie śmierci; charakter tego, co jest śmiertelne' 2. 'liczba zgonów w stosunku do liczby zachorowań' (SJPD VIII, s. 1284); żałościwy - w staropolszczyźnie, według Podręcznego słownika dawnej polszczyzny S. Reczka, s. 671, oznaczał 'przykry, uciążliwy', tu: 'zasmucony, zmartwiony' - dziś ta postać nie występuje.

5. S k ł a d n i a (Por. też M i w Treny, s. 30 - 33). Aczkolwiek utwór przez nas analizowany jest niewielki, daje jednak możliwość uchwycenia pewnych osobliwości składniowych tamtej epoki, np. być żałościwszym, smutniejszym ze śmierci - dziś: być smutniejszym z powodu śmierci. Staropolska konstrukcja była prostsza - współczesna jest bardziej rozbudowana: zamiast jednego przyimka ze w tej funkcji występuje dziś całe wyrażenie przyimkowe z powodu. W zdaniu Zgwałciłaś, niepobożna śmierci oczy moje, żem widział umierając miłe dziecię swoje - spójnik że występuje w funkcji kauzatywnej (łączy zdanie przyczynowe), podczas gdy we współczesnej polszczyźnie wystąpiłyby tu spójniki ponieważ lub gdyż.⁽¹²⁾ Zaskakuje również składowanie zdania Alem ja już z jej śmierci nigdy żałościwszy, nigdy smutniejszy nie mógł być, ani teskliwszy ..., gdzie w konstrukcji z negacją brak jednego z orzeczeń.

12. Por. Z. K l e m e n s i e w i c z i in., op. cit., s. 487.

III. ANALIZA STYLISTYCZNOJĘZYKOWA

„Treny” są, jak wiadomo, utworem lirycznym. „Tren” IV należy do grupy trenów refleksyjnych. Podmiot liryczny - poeta-ojciec snuje tu rozważania nad okrucieństwem i bezsensu losu, nad bezmyślnością śmierci niszczącej młode, jeszcze nie spełnione życie. „Jest to protest przeciw prawu śmierci łamiącemu przedwcześnie młode życie (...), prawu, które w tym wypadku naruszyło rozumny porządek natury, skoro rodzicom przyszło opłakiwać zgon malutkich dzieci”. - pisze J. Pelc.⁽¹³⁾

Podmiot liryczny - poeta-ojciec to w tym utworze ta sama osoba. Potwierdzają to między innymi liczne formy językowe, jak czasowniki występujące w 1. osobie lp.: żem widział; widziałem; alem ja (...) nigdy żałociwszy (...) nie mógł być; mogłem być odprawić wiek swój; nie dziwuję Niobie (wszystkie podkreślenia JK). Podobną funkcję spełniają formy zaimkowe 1. os. lp. i zaimki dzierżawcze: alem ja ...; odprawić wiek swój (= mój); oczy moje; miłe dziecię swoje (= moje); bez wielkiej żałoci mojej; mnieby smutnego była odbiegła; oczom moim.

Urszulka i jej śmierć są wyraźnie potraktowane jako pretekst do rozważań nad problematyką filozoficzną, nad sprawami egzystencjalnymi, gdyż naprawdę jest to „dzieło o tragedii człowieka myślącego, o odwiecznych problemach życia i śmierci.”⁽¹⁴⁾ Toteż zmarła córka jest jakby nieco oddalona. Poeta mówi o niej tutaj zawsze w osobie trzeciej lp. i nigdy nie zwraca się do niej wprost, w drugiej osobie, jak to ma miejsce np. w „Trenie” VIII. I znów wyrażeniu tej postawy służą środki językowe: czasowniki w 3. os. lp., zaimki osobowe i zaimek dzierżawczy również 3. os. lp., czasem odpowiednio rzeczowniki: Nigdyby ona była bez wielkiej żałoci mojej umrzeć nie mogła; żem widział umierając miłe dziecię (ono, nie

13 J. Pelc, Treny ..., s. 87.

14. Jw., s. 88.

ciebie) swoje; z jej śmierci; (ona) była odbiegła; a ona dłuższym wiekiem swoim (= jej) siła pociech przymnożyć mogła.

Mówiąc o bólu własnym, czyni to poeta z pewnego dystansu, przez co cierpienie owo nabiera charakteru ponadosobistego i ponadczasowego, ogólnoludzkiego, np. we fragmencie A rodzicom nieszczęsnym serca sie krajały. Nie ma tu form nam, mnie, lecz rodzicom - rzeczownik ten w tym wypadku obejmuje wszystkie desygnaty - ma charakter uogólniający. ⁽¹⁵⁾

Jak powiedzieliśmy, treścią tego trenu są refleksje związane z przeżywaniem śmierci bliskiej istoty, śmierci przedwczesnej, a więc tym bardziej niesprawiedliwej, okrutnej. Opisowi tych zjawisk służy kompozycja językowa całości, a zwłaszcza nagromadzenie rzeczowników abstrakcyjnych związanych z polem semantycznym śmierci, umierania i na zasadzie styczności - z polem semantycznym cierpienia. Oto one: śmierć, żałość, ciężkość, ból (serdeczny). Trzy ostatnie wyrazy tworzą ciąg synonimiczny, którego użycie (wszystkie trzy stoją bardzo blisko siebie) ma na celu pokazanie skali natężenia owego bólu serca. Również przymiotniki to głównie (choć nie wyłącznie) derywaty od rzeczowników abstrakcyjnych, wchodzących w skład wymienionych pól semantycznych, przymiotniki określające stany wewnętrzne i przeżycia podmiotu lirycznego - poety-ojca: nieszczęsny (← nieszczęście), żałościwszy (← żałościwy ← żałość). Część przymiotników to derywaty od czasowników związanych również z owymi polami semantycznymi, a nazywające stany psychiczne, jak np. smutny (← smucić się lub smutek), smutniejszy, teskliwszy (← teskliwy ← tesknić). Przymiotniki te układają się także w ciągi synonimiczne, na co zwraca uwagę m.in. J. Pelc, pisząc: „Przy pomocy nagromadzenia określeń synonimicznych zaakcentowano (...) ogrom bólu i rozpacz ojca - poety: Ale ja już z jej śmierci nigdy

15. Zwraca uwagę na ten fakt także S. G r z e s z c z u k, kiedy pisze: „Istota „Trenów” polega, jak się wydaje, na zespoleniu indywidualnego przypadku z prawidłami ogólnymi i ze sprawami dotyczącymi wszystkich czujących, cierpiących i myślących”, w: S. G r z e s z c z u k, „Treny” Jana Kochanowskiego, Warszawa 1978, Biblioteka Analiz Literackich, nr 54, s. 47.

żałościwszy, Nigdy smutniejszy nie mógł być ani teskliwszy."⁽¹⁶⁾

Na słownictwo to i jego funkcję wskazuje także H. Gaertner we fragmencie swojej pracy ⁽¹⁷⁾: „Równie bogaty jest zasób wyrażań, którymi poeta nazywa lub wskazuje swój stan psychiczny, ceniując go w sposób niezwykle, jak na owe czasy, subtelny, np. serdeczny ból IV 7, ciężkość IV 6, choroba XVII 28, frasunek I-4, każń XVIII 12, kłopot XIX 47, lament I 2, płacz X 8, rany XV 27, ciężki smutek II 30, tesknica III 10, troska XIX 67, ciężka troska XVII 30, troska sroga XIV 18 itd.; zelżywość serca bodzie XVII 44, serca sie krajały IV 4, lejąc ledwie nie krwawy płacz XV 5, Ży niech leję XVIII 12, nie masz, nie masz nadzieje VII 6, żałość piecze XIX 12, sam swe kości suszę II 17”.

Mówiąc o zmarłym dziecku używa autor określeń (epitetów) w postaci przymiotników o dodatniej zawartości uczuciowej, wyrażających zatem jego własną postawę, stosunek do dziecka, np. miłe dziecię swoje, natomiast rzeczowniki odnoszące się do zmarłego dziecka (nie tylko własnego) mają przeważnie postać deminutywną, np. miłe dziecię swoje, a także Nie dziwuję Niobie, że na martwe ciała swoich najmilszych dziątek patrząc... Natomiast śmierć otrzymała epitet w postaci przymiotnika o zabarwieniu uczuciowym (i o zawartości semantycznej) ujemnym - niepobożna, a więc bezbożna, okrutna.

Silne napięcie emocjonalne i skala przeżyć poety-ojca zostały oddane poprzez wprowadzenie do tekstu przymiotników i przysłówków w stopniu wyższym i najwyższym lub poprzez przymiotniki i przysłówki, które już same zawierają znaczenie dużej ilości, wielkości, np. bez wielkiej żałości mojej; serdecznego bólu (jeśli odczytamy to w znaczeniu przenośnym jako bólu ogromnego); alem ja (...) nigdy żałościwszy, nigdy smutniejszy nie mógł być, ani teskliwszy; dłuższym wiekiem swoim;

16. J. P e l c , op. cit s. 103

17. H. G a e r t n e r . O języku "Trenów", w: J. P e l c , op. cit., s. 252 - 253

namilszych dziatek; tu również zaliczymy rzeczownik siła, który uległ numeralizacji i ma znaczenie liczebnikowe 'dużo, wiele': siła pociech przymnożyć mogła oczom moim. Tu włączymy również przymiotnik ostatniej (ostatniej Persefonie) - wyrażający pewną miarę czasu - ten ostatni moment życia - śmierć, a także zaimek przysłowny nigdy zawierający również znaczenie miary czasu. Zaimek ten jest powtórzony, co dodatkowo potęguje nastrój. Podkreśla to J. Pelc: „Łańcuch synonimów wiąże powtórzenie: "nigdy". A powtórzeniem potrafił się autor "Trenów" posługiwać wielokrotnie i po mistrzowsku w celu spotęgowania lirycznego napięcia wypowiedzi"⁽¹⁸⁾.

Ciekawie przedstawiają się również czasowniki. Nie ma w tym "Trenie" czasowników wyrażających ruch, występują natomiast czasowniki stanowe, nazywające m.in. stany psychiczne i fizyczne, jak umierać, umrzeć, uczuć, widzieć, dziwować, skamieniać, a więc znów związane z polem semantycznym śmierci i bólu. Tylko jeden czasownik występujący w obrazie śmierci wyraża ruch połączony z użyciem siły: trząść - kiedys trzęsła owoc niedordzały. Nieco podobną wartość semantyczną ma czasownik użyty w tekście jako pierwszy - zgwałciłaś. Zgwałcić to również czynność dokonywana przy użyciu siły fizycznej - wbrew woli obiektu czynności; postąpić wbrew prawu, powinności; zbeszcześcić (MiW "Treny", s.122). W znaczeniu metaforycznym, oznaczającym pewien stan psychiczny, wystąpił czasownik krajać się w zwrocie frazeologicznym serca się krajały 'bardzo cierpieli'.

Oddzielna uwaga należy się dwom czasownikom, które na zasadzie klamry zamykają cały utwór. Są to: wspomniany już pierwszy czasownik, a zarazem pierwszy składnik utworu - Zgwałciłaś - i ostatni czasownik, a zarazem ostatni składnik utworu - skamieniała. Użycie tych dwu wyrazów o ogromnym ładunku emocjonalnym, o wielkiej sile ekspresji, jest zabiegiem w pełni przemyślanym i zamierzonym przez poetę. Pierwszy - zgwałciłaś

18. J. P e l c , op. cit. s. 103

- rozpoczyna utwór i od razu w drastyczny sposób oddziałuje na odbiorcę, już na wstępie niejako ustawia tego odbiorcę tekstu - czytelnika do przyjęcia dalszych treści, drugi - skamieniała - zamyka "Tren" i jakby podsumowuje cały tok rozważań przeprowadzonych w utworze i w pewnym sensie wynika z tego pierwszego. Cała treść zawarta pomiędzy tymi dwoma składnikami rozwija i wyjaśnia te dwa fakty: brutalność śmierci (gwałt) i stan ducha poety - ojca - skamieniałego z bólu.

IV. ŚRODKI OBRAZOWANIA I WERSYFIKACJA

"Treny" są, jak wiadomo, typowym utworem renesansu. Wyrósły z tradycji antycznej i do niej nawiązują. W "Trenie" IV ową funkcję nawiązania do antyku spełniają dwie bohaterki mitologii grecko - rzymskiej, związane z tematyką śmierci, a przywołane tu przez poetę: Niobe i Persefona. Pojawiają się tu nieprzypadkowo. Pierwsza - zboleła matka po stracie czternaściorga dzieci, skamieniała z bólu i rozpacz, antyczna mater dolorosa, wieczny symbol rodzicielskiego bólu⁽¹⁹⁾, druga - Persefona (Prozerpina, Kora)⁽²⁰⁾, żona Hadesa, władczyni krainy podziemi, dokąd podążają dusze zmarłych. Tu - symbol śmierci. Z pierwszą z nich identyfikuje się poeta.

Utwór ma charakter poważny, jest pełen głębokiej zadumy i refleksji. Z tą treścią koresponduje poetyka utworu. Wiersz jest trzynastozgłoskowcem sylabicznym o formule 7 + 6, a więc jest to wiersz, który, jak wiemy, uchodził zawsze za odpowiedni dla stylu wysokiego. Uważał zatem poeta, że problematyka niektórych "Trenów", w tym także "Trenu" IV, mieści się w ramach obowiązującego tu kanonu. Trzynastozgłoskowiec ten ma stałe akcenty ze średniówką po siódmej sylabie. Rymy są wciąż

19. Por. też Tren XV. „Odwołanie się do mitu o rozpaczającą Niobe stanowi topos w literaturze antycznej (zwłaszcza funeralnej)” - piszą autorki komentarza do Trenów - M i W Treny, s. 125.

20. Por. też Tren II

jeszcze gramatyczne, żeńskie: aa, bb, cc ..., np.:

Zgwałciłaś niepobożna śmierci, oczy moje,
Żem widział umierając miłe dziecię swoje.

Wiersz jest rytmiczny i mimo powtarzających się rymów żeńskich gramatycznych nie nuży, nie jest monotony, co stało się dzięki zastosowaniu przez artystę przerzutni (o czym dalej)⁽²¹⁾.

"Tren" IV rozpoczyna się gwałtowną inwektywą pod adresem śmierci, która uległa tu personifikacji, i dlatego poeta zwraca się do niej wprost (czasownik w 2. os. lp. + składownik skierujący - tu wołacz rzeczownika śmierć) jak do istoty żywej, z ostrym oskarżeniem, rozpoczynającym się właśnie od słów: Zgwałciłaś, niepobożna śmierci, oczy moje ... Na czym polega ów gwałt zadany poecie-ojcu, wyjaśnia werset drugi: Żem widział umierając (=umierające) miłe dziecię swoje. A więc z punktu widzenia ładu naturalnego śmierć dziecka można określić tylko jako gwałt zadany temu łaadowi, prawom nim rządzącym. W tym kontekście śmierć, jako sprawczyni tego gwałtu, otrzymuje epitet niepobożna, czyli bezbożna, co przy ówczesnej semantyce tego przymiotnika należy uznać za niezwykle ciężkie oskarżenie. Śmierć jak wspomnieliśmy, ulega antropomorfizacji. O animizacji w "Trenach" tak pisze cytowany wielokrotnie autor: „Kochanowski poprzez animizację, czyli ożywienie rzeczy martwych i pojęć abstrakcyjnych, poprzez nadanie im cech człowieka (po grecku "antropos", a więc antropomorfizacja), poprzez wprowadzenie ich niejako do stosunków ludzkich", potrafił istotnie wydobyć w pełni liryczne efekty wyrażające ogrom dramatu człowieczego losu”.⁽²²⁾

Natomiast funkcję apostrof w tych utworach opisuje J. Pelc następująco: „Konstrukcję wypowiedzi w "Trenach" określają przede wszystkim powracające wciąż apostrofy, głośne lub ściszone wezwania (...). Apostrofy te często są wyrazem głoś-

21. Por. J. P e l c, op. cit., s. 119 - 120.

22. Jw., s. 106.

nego oburzenia, dezaprobaty"⁽²³⁾.

"Większość piętnastu pierwszych "Trenów" rozpoczyna się od apostrof lub też innych form wykrzyknikowych, wołaczy. Ów sposób budowania wypowiedzi słusznie można by za Borowym nazwać swoistą "sztuką wyrywania" odbiorcy tekstu - i to zaraz przy nawiązaniu kontaktu, na wstępie - „z atmosfery prozy i nastrojania na słuchanie poetyckie”. (...) "Tren" III, VI, VIII, X i XIII rozpoczynają się od wołaczy skierowanych do zmarłej córki. "Tren" III otwiera płomienna inwektywa przeciwko „niepobożnej śmierci”, "Tren" VII - apostrofa (...)”⁽²⁴⁾.

Ważną funkcję w "Trenie" IV odgrywają peryfrazy. Tylko na początku tego utworu, w owej apostrofie, śmierć jest nazwana wprost. W dalszej części ta sama śmierć, umieranie i stany z tym związane są przedstawione w formie omówień, np. a rodzicom nieszczęsnym serca sie krajały 'bolały ich serca, bardzo cierpieli', mnieby smutnego była odbiegła na świecie 'byłaby umarła, mnie by samego w smutku pozostawiła na świecie', siła pociech przymnożyć mogła oczom moim 'mogła mi dostarczyć wiele radości', odprawić wiek 'przeżyć życie', Persefonie ostatniej sie stawić 'umrzeć', w tej tu śmiertelności 'na tym świecie' i in. (Por. też M i W "Treny", s. 122 - 125).

Na walory artystyczne tropów i figur w utworach Jana z Czarnolasu zwracał także uwagę H. Gaertner: „Specjalną sferą, w której artyzm poetycki Kochanowskiego zabłysnął nie znanym przedtem w poezji polskiej światłem, stanowią środki, które poeta teoretycznie sobie uświadomił w studium retoryki klasycznej,

23. J. P e l c , Jan Kochanowski, Warszawa 1980, s. 445. Na temat apostrof w "Trenach" wypowiada się ten autor w innym dziele: "Głośna apostrofa, pytanie retoryczne, a obok tego pouczenie, perswazja, przekonywanie słuchacza - oto podstawowe środki wyrazu, jakimi w liryce społecznej (i nie tylko - JK) Jana z Czarnolasu posługuje się podmiot mówiący, gdy przyjmuje postawę retora - dydaktyka" - J. P e l c , Przemiany monologu lirycznego w poezji schyłku XVI i XVII wieku, s. 127; Cytuję za T. S k u b a l a n k ą , Historyczna stylistyka języka polskiego, Wrocław 1984, s. 69.

24. J. P e l c , Treny ..., s. 105.

zwłaszcza tzw. tropów i figur. Władza on z zupełną swobodą przenośnią, nazywając Orszulkę niedoszłą jagodą XIV 14, owocem niedordzałym IV 3, używa synekdoch (...), częstych peryfraz (...), władza niezawodnie epitetem konwencjonalnym (...), a wreszcie porównaniem klasycznym w swej prostocie i zręcznym powiązaniu z tokiem treści".⁽²⁵⁾

Pewnych elementów onomatopeicznych można się doszukać we wspomnianym już kilkakrotnym powtórzeniu zaimka przysłówne nigdy, który, właśnie dzięki owemu powtórzeniu w bliskiej odległości, brzmi jak dźwięk dzwonu pogrzebne: nigdy ... nigdy ... nigdy.

Mówiąc o pięknie wiersza poety czarnoleskiego, nie sposób pominąć składni. Po apostrofie do śmierci, która zajmuje cztery wiersze, następuje, jak powiedzieliśmy, część refleksyjna, filozoficzna, wyłożona w formie rozbudowanych mocno zdań → okresów. I tak zdanie rozpoczynające się od słów: Nigdyoby ona była bez wielkiej żałości mojej umrzeć nie mogła... - składa się z trzech przeciwstawnych okresów oddzielonych dwukropkiem (ww. 19 - 26, a więc obejmuje aż 8 wierszy), w tym 8 wypowiedzi pojedynczych i oznajmien (jedno zdanie nawiasowe).

Był mistrz z Czarnolasu niezwykłym artystą i dlatego wiersz jego nie nuży, mimo jak już wspomnieliśmy, rymów gramatycznych, nie jest to wiersz monotony.⁽²⁶⁾ Spowodowały to między innymi przerzutnie, zastosowane po raz pierwszy w poezji polskiej właśnie przez Kochanowskiego. Przerzutnia spełnia również inną funkcję - stylistyczną: służy wyeksponowaniu wyrazu, który został przeniesiony do następnego wiersza i tym samym znalazł się na pierwszym planie. Zwróćmy uwagę na następujące fragmenty:

Nigdyoby ona była bez wielkiej żałości
Mojej umrzeć nie mogła
.....
..... w którymkolwiek lecie
Mnieby smatnego była odbiegła na świecie.

25. H. G a e r t n e r , jw., s. 105.

26. Por. W. L u b a ś , Rym Jana Kochanowskiego. Próba lingwistycznej charakterystyki i oceny, Katowice 1975.

Z pewnością nieprzypadkowo te właśnie zaimki pierwszej osoby znalazły się na początku wiersza. Dzięki temu została podkreślona ich ważność, a tym samym ów osobisty charakter przeżyć opisanych w utworze. Początek wiersza i pozycja pośrodkowa to miejsca szczególnie nacechowane stylistycznie.

Z osobliwości składniowych zwraca uwagę również szyk orzeczenia, które dość często stoi w utworze na końcu zdania (czasami tłumaczy się to wpływem składni łacińskiej), a zatem w pozycji odbiegającej od normy języka polskiego. W wierszu mogą o tym decydować niekiedy także względy na rytmikę wiersza i rymy, np.

..... niedordzały,

A rodzicom nieszczęsnym serca się krajały

Często autor operuje świadomie inwersją, która służy także temu, by odpowiedniemu składnikowi zdania zapewnić najbardziej nacechowane miejsce (np. pierwsze i ostatnie w zdaniu). Lecz nie tylko w tym celu. Zwracali na to uwagę badacze stylu i języka J. Kochanowskiego, między innymi H. Gaertner, który pisał: „Szczytem poetyckiej wolności Kochanowskiego jest (...) niezmiernie śmiała, a zawsze zgodna z duchem języka i dlatego nie spostrzegana przez badaczy inwersja szyku. Umiejętne jej stosowanie pozwala poecie bez śladu wysiłku zwyciężyć wszystkie trudności rytmiczne i rymowe. Ona jest najlepszym przykładem wielkiego artyzmu poety (...).”⁽²⁷⁾ Ten właśnie zabieg poetycki spotykamy już w pierwszym wersie, a zarazem w pierwszym zdaniu utworu: Zgwałciłaś, niepobożna śmierci, oczy moje ... Na pierwsze miejsce w zdaniu i równocześnie w utworze, wbrew szykowi w polskim zdaniu, w wyniku zastosowania inwersji, wysunął autor czasownik - orzeczenie, co pozwoliło tym samym na wyeksponowanie tego właśnie wyrazu. W szyku normalnym na pierwszym planie powinien był się znaleźć składnik nawiązujący - wołacz - niepobożna śmierci. Podobnie stało się w wypadku zdania ostatniego, w którym na koniec zdania, a zarazem na koniec utworu został wyrzucony czasownik - orzeczenie - skamieniała.

27. H. G a e r t n e r, op. cit., s. 253.

Ważkość stylistyczna tych dwu miejsc została omówiona wyżej. Także J. Pelc podkreśla wagę stylistyczną szyku przestawnego w "Trenach" Kochanowskiego, stwierdzając: W "Trenach" spotykamy (...) dość często szyk przestawny. Znajdujemy nawet także przykłady umiejętnego stosowania przestawki wyrazów, np. przydawki przesuwanej od jednego do drugiego rzeczownika, jak (...) "smutna ziemia" zamiast "smutnego" ojca - siewcy ("Tren" XII)"⁽²⁸⁾ (Por. też "Tren" XVIII). W "Trenie" IV taką przestawkę obserwujemy w zwrocie Persefonie ostatniej się stawić, choć oczekiwalibyśmy sformułowania ostatecznie, w końcu stawić się Persefonie. Użył tu autor epitetu ostatnia w stosunku do bogini śmierci zamiast przysłówka określającego termin śmierci, a więc przysłówka - okolicznika czasu do orzeczenia⁽²⁹⁾. Mówiąc o składni utworów Kochanowskiego, H. Gaertner zwraca uwagę także na inne jej cechy: „Równie swobodnym jest Kochanowski w doborze konstrukcji składniowych (...). Wypada jednak podnieść swobodę w użyciu polisyndetów i zdań nie połączonych (...). Wymienić tu należy zręczne zastosowanie zdań wtrąconych (parentezy), osłabiających rozpęd liryczny, ale zawsze użytych we właściwym miejscu i konstrukcyjnie bez zarzutu”⁽³⁰⁾ W "Trenie" IV przykładem parentezy jest zdanie by był Bóg chciał.

Ta szczegółowa analiza jednego z dziewiętnastu Trenów Jana Kochanowskiego pozwoliła nam poznać, w jaki sposób funkcjonują w nim poszczególne elementy językowe, na czym polega ich wartość stylistyczna (estetyczna) i jak kunsztownie i z niezwykłą precyzją zostały one wykorzystane i wciągnięte w służbę głębokich treści humanistycznych, które przekazał potomnym Mistrz z Czarnolasu.

28. J. P e l c , Treny ..., s. 113.

29. Por. J. K o b v l i Ń s k a , Czy ostatnia Persefona (O odmienne odczytanie Trenu IV Jana Kochanowskiego). „Język Polski” LXI, 1981, s. 199 - 203, S. Urbańczyk (z dopiskiem J. Safarewicza), „Persefonie ostatniej się stawić” w „Trenach” Jana Kochanowskiego, jw., s. 203 - 207.

30. H. G a e r t n e r , op. cit., s. 251.

Uwaga: Językowi Jana Kochanowskiego poświęcił monografię S. R o s p o n d , Język i artyzm językowy Jana Kochanowskiego, Wrocław 1961.